



## Ojciec Kolbe i rodzina

Niedawno zakończył się Zwyczajny Synod Biskupów<sup>1</sup> na temat: „Powołanie i misja rodziny w Kościele i we współczesnym świecie”, widzimy ludzką parę w Bożej myśli, w Jego planie miłości, aby jak najlepiej stawiać czoła wyzwaniom, które czekają na rodziny naszych czasów.

Wysłuchajmy ponownie wciąż nowego i zawsze prawdziwego Słowa Bożego o ludzkiej parze, a zatem o rodzinie. Jeden z refrenów, który powtarza się w opowiadaniu Rdz 1, brzmi następująco: „**I Bóg widział, że było bardzo dobre**”<sup>2</sup>. Gdy Bóg stwarza mężczyznę i kobietę, gdy stwarza parę, „widział, że była bardzo dobra”. Ludzka para, która wyszła z rąk Boga jest bardzo dobra, jest bardzo piękna.

Faryzeuszom, którzy pytają Jezusa, czy wolno mężczyźnie oddalić żonę, przypomina, że „**Na początku świata Bóg stworzył ich mężczyzną i kobietą ... i dwoje staje się jedno ...**”. To całkowite oddanie się jedno drugiemu jest według Woli Bożej. „Zatem to, co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10,2-9). Nie zanieczyszczanie Bożego marzenia jest nakazem.

Uczniowie Pana są wezwani, aby byli świadkami komunii, a nie rozłamu. To, co jest istotne, jest uczenie się miłości, która jest możliwa i która może trwać przez całą drogę życia. Aby to było rzeczywistością, aby rodzina, także gdy przechodzi po ciernistych ścieżkach życia, była zdolna do czułości, daru siebie dla drugiego, oddajemy się słuchaniu człowieka, który oddał życie w obozie koncentracyjnym Oświęcimia za ojca rodziny, aby Franciszek mógł wrócić do swojej żony i do swoich dzieci. Mówimy o św. Maksymilianie, „Opiekunie rodziny”. Człowieku zdolnym do największej miłości. Tylko poprzez ten typ miłości rodzina może być zjednoczona i zdolna do nie zagubienia się na drogach nicości.

Czułość, która towarzyszyła Ojcu Kolbemu w rodzinie, z której pochodził, w rodzinie Niepokalanowa, eksploduje w obozie koncentracyjnym. Eksploduje właśnie tam, gdzie Miłość Boża nie była nigdy tak ukryta jak przez dym Oświęcimia. Zawsze zwrócony do innych, także w tym miejscu Ojciec Maksymilian mówi do rodziny poprzez świadectwo swojego życia.

- **Umiera za jednego**, świadcząc, że każdy członek jest ważny; dla każdego, zdrowego albo chorego, inteligentnego albo mało uzdolnionego, warto oddać się. Oddać życie.
- **Umiera za nieznanego**, sugerując rodzinie i, przede wszystkim, matce, która nosi w łonie dziecko, którego jeszcze nie zna oblicza, że każde dziecko jest jedynym i niepowtarzalnym darem.
- **Umiera, aby zbawić innych dziewięciu skazanych w bunkrze głodowym**. Ci ludzie są dalecy od zrozumienia ojcostwa Boga. Dzięki obecności Ojca Kolbego odkrywają prawdziwe oblicze Ojca. Oblicze czułości i miłosierdzia. I w ten sposób, ludzie mocno zniszczeni na duchu i na ciele, mogą pojednać się z Bogiem życia i Panem historii.
- **Umiera, aby przywrócić nadzieję w obozie koncentracyjnym**. Jeden z więźniów, którzy przeżyli, Jerzy Bielecki, napisze wiele lat później: „W Oświęcimiu czuło się degradację człowieka. Psychika człowieka została naruszona bez wszelkiej litości. Odnosiło się wrażenie, że cały świat pogrąży się we wzajemnej nienawiści. I oto, nagle, mocny wstrząs porusza obóz. Nie jest więc prawdą, że

<sup>1</sup> Odbył się od 4 do 23 października 2015 roku.

<sup>2</sup> Rdz 1,25.

ludzkość leży na ziemi. Nie jest prawdą, że nasi oprawcy zwyciężyli. Nie jest prawdą, że zadławiła nas rozpacz. Ta śmierć była zbawieniem dla tysięcy ludzi i w tym jest jego wielkość”.

- **Umiera łapiąc w sieć swojego szaleństwa także strażników**, którzy towarzyszą jego powolnej agonii, są zmuszeni wyrazić swój podziw: „To dżentelmen. Takiego tutaj nigdy nie mieliśmy.
- **Umiera, aby ukazać miłość Matki**. I, jak matka, Ojciec Maksymilian pochyla się nad człowiekiem zranionym, strapionym i unicestwionym, który wpadł za kolczaste druty łagru. Opatruje mu rany balsamem przyjęcia, słuchania, pociechy. Dla tego człowieka ujmuje sobie chleba z ust, aż do oddania swojego życia.

Dzięki Ojcu Kolbemu Oświęcim, z antonomazji miejsce nienawiści, będzie wspomniany też jako miejsce zwycięstwa przyniesionego przez miłość.

Jeśli rodzina chce ponownie wystartować i dać życie światu, jak Samarytanin Kolbe, niech pochyli się nad każdym swoim członkiem rozczarowanym i zestresowanym przez różne środowiska, które odwiedza poza domem, i opatruj mu rany poprzez dar słuchania, przyjęcia, pociechy. Poprzez dar samego życia. Ojciec Maksymilian wskazuje nam poprzez swój styl oddanego życia, że „tylko miłość jest twórcza”: ideał zdolny do sprawienia, że zakwitnie kwiat miłości i darmowego oddania także na pustyni obozu koncentracyjnego. Także w jałowych sercach naszych egzystencji.

Siła miłości! Ta siła, gdyby krążyła w naszych rodzinach, w środowiskach, w których żyjemy i działamy, byłaby zdolna rodzić pokój, sprawiłaby ukazanie się we wszystkim swego blasku piękna życia.

**Angela Esposito MNOK**